

**T i O**

Siedząca w metrze kobieta  
odbiera telefon.  
Po chwili słuchania mówi wyraźnie:  
„Dobrze. Zostaw. Ja to ogarniam.  
Już lecę”. (Choć siedzi.)  
Dodaje jeszcze:  
„O... totalnie!”  
i niewidoczny dla rozmówcy uśmiech  
spada obok mnie.

I zaraz potem dzwoni mój telefon.  
Ten mężczyzna jest trochę speszony  
słyszony huk  
mój głos w tle niewyraźny  
i zaczynam rozmowę od:  
„Właśnie jestem w drodze”.  
Więc on mówi szybko:  
„Przepraszam. Zadzwoń później.  
Ogarniaj swoje tematy.  
Tymczasem”.  
Właśnie mam trochę tego czasu  
bo jadę i mogę pomyśleć sobie  
że za nagłą karierą słów  
„ogarniać” i „totalnie”  
w języku polskim  
stoi totalne nie  
nieogarnianie

masy zdarzeń relacji zawitych  
uczuciu zawieszonych na sieciach połączeń  
wśród nieznanomych twarzy  
uśmiechów do siebie  
dotknięć cudzych płaszczy  
i jeszcze tego jak leci się na siedząco  
i próżnuje w locie

wsobnie bez wiedzy  
kim była ta kobieta obok  
i kto właściwie dzwonił  
do kogo kiedy

totalna nieogarnialność  
to wynik czasu szybkości ciemności  
twarzy w szarym poblasku świetlówek  
więc jeśli komuś uda się uchwycić  
sprawę za rogi za włosy za pysk  
czy za co mają nie wiadomo  
to triumfalnie obwieszcza  
„Ach, na maksa!  
Ja to ogarniam”.  
totalnie  
choć to jedynie frafra  
fragment

## **W klimacie**

Wyczerpanie i przemęczenie  
– tak objawia się sukces  
  niestety  
skutki obijania się głową  
o mur latami  
są takie same  
podkrążone oczy  
nieprzytomny wzrok  
pośpiech i kołatanie serca  
zgadnij więc patrząc  
w lustro na szarą twarz  
co cię spotkało  
które z nich  
  o, trudno  
ani po przemęczeniu  
ani po owocach  
które psują się szybko  
w klimacie depresji